

Przew.: Świadek zostaje zwolniony . Proszę następnego świadka

Franciszka Stryja.

12-ty dzień rozprawy .

BS/J .

14/2

Staje świadek Franciszek Stryj .

Przew.: Proszę podać dane osobowe .

Sw. Franciszek Stryj, lat 35, pracownik umysłowy, rel. rzym. kat.,  
obcy .

Przew.: Pouczam świadka w myśl art 107 kpk. , że należy mówić  
prawdę , fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu.  
Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie.

Przewodn.: Wobec tego świadek będzie zeznawał bez przysięgi .  
Świadek zechce przedstawić co wie o samej sprawie, zwłaszcza  
w stosunku do oskarżonych .

Sw. Franciszek Stryj: Z ławy oskarżonych rozpoznaję osk. Breitwie-  
sera , Gehringa i przelotnie Mandel. Jeśli chodzi o osk. Breit-  
wiesera , to poznałem go w związku z moją pracą , pracując w ma-  
gazynie, w którym przełożonym był Schindler, zastępcą zaś Breit-  
wieser. Znałem go, że umiał on po polsku, lecz nigdy z nikim  
nie rozmawiał . Pewne jednak było, że chodził po komandzie  
i starał się coś zobaczyć, aby później mógł donieść . Skutek  
był taki, że szef Schindler wzywał tego więźnia i bił go.

Breitwieser brał często udział w rewizjach. Ponieważ w magazy-  
nie były różne drobiazgi, które więźniowie mogli zabrać , dla-  
tego, gdy znaleziono jakiś przedmiot u więźnia , był więzien  
natychmiast karany . Że osk. Breitwieser bił nie mogę zaręczyć,  
gdyż widziałem tylko w jednym wypadku, jak ze zdenerwowania  
uderzył więźnia w twarz. Ja pracowałem w Augabeschreibe ,  
miałem więc do czynienia z księgowością . Muszę stwierdzić,  
że cała gospodarka ta była obliczona na to, aby dać jaknaj-  
więcej pola do popięu inicjatywie własnej SS-manów , żeby  
oni mogli odnieść jaknajwiększe korzyści. Gospodarka ta pole-

12-ty dzień rozprawy .

BS/J.

14/3

gała na tym , że rzeczy po zagazowanych Żydach zostały przy-  
wężone do magazynu , gdzie zostawały przeliczone celem stwier-  
dzenia ilości . Były tam wszystkie rzeczy , jeśli chodzi o urzą-  
dzenia domowe , począwszy od mebli , a skończywszy na igłach ,  
niciach , czy czymkolwiek . Po przeliczeniu ilość rzeczy by-  
ła zaksięgowana . Należało z tego wnioskować , że należyście  
wszystko było zaksięgowane . Można jednak było z tymi rzeczami  
robić , co się tylko podobało . Dwa razy byłem wzywany do  
Verwaltung , gdzie szefem był Möckel . Moje zadanie polegało  
na tym , żeby przepisać stan magazynu w poszczególnej nomen-  
klaturze na nowy kwartał . Przepisywała się tylko automatycznie  
poprzednie dane z tym , że nowe zapisy dotyczyły tylko towarów ,  
które przyszły z poza obozu , to znaczy gotowych fabrykatów ,  
zakupionych poza obozem .

12-ty dzień rozprawy

T/PK

15/1

Checiałem się zapytać dlaczego o te księgi nie jest kompletne, odpowiedziano mi, "to się nie nie obchodzi".

Dużo było rzeczy w magazynie, które się do niego dostawały przypadkowo. Były to rzeczy wartościowe, jak zegarki, brzolety, puderniczki. Rzeczy te nie były wogóle notowane i stały do wyłączonej dyspozycji szefa magazynu. Raz byłem wezwany, żeby odprowadzić Breitwiesera, który wyjeżdżał, na dworzec. Kazał mi wziąć dwie ciężkie walizy, aż do miejsca posterunków, poza które nie było nam wolno wychodzić. Co było w tych walizkach oczywiście nie wiem, w każdym razie, dzięki mi to do myślenia, że zarówno władcy magazynu, jak i inni SS-manni bardzo obficie z niego korzystają. W związku z tym wypłynęła nawet duża afara w obozie, dla wyjaśnienia której, zjechała specjalna komisja z Berlina. Naskutek dochodzeń i licznych rewizyj, wielu SS-mannów siedziało w bunkrze, a nawet na 11-tym bloku na górze, przerobiono dla nich specjalne cele, w których byli umieszczeni, ze kradzież rzeczy po więźniach. Siedziało wówczas wielu SS-mannów, zamieszanych w tę afarę. Ta afara była tak duża, że naskutek polecenia władz, kazano podpalić baraki, razem ze wszystkimi dokumentami i na tym się ona skończyła.

Oskarż. Mendel znam tylko przelotnie. Wiem, że u nas były dziesiątki tysięcy koców, podczas gdy w obozach więźniów, a zwłaszcza kobiet, panowała straszna nędza, nie mieli czym się przykryć, ani w co ubrać, a Mendel nie postarał się, wiedząc, że jest pełno odzieży i koców, o dostarczenie ich dla więźniów.

Odpowiedziałbym że to jest także, a nawet przede wszystkim Mbekel, który jako zarządca powinien był w to wkroczyć, aby kocy nie leżały i nie niszczyły się nadaremnie, ale żeby je oddać do użytku więźniów.

12-ty dzień rozprawy

15/2

Prok. Szewczyk : Św. mówik o Mücklu. Proszę powiedzieć, czy św. widywał Mückla na rampie, przy transportach żydowskich ?

Św. : Nie widywałem, ponieważ nie mogłem się oddalać z mojego komenda.

Prok. Szewczyk : Na jakim komendo pracował ?

Św. : SS-Unterkunftskommando.

Prok. Szewczyk : W jakim czasie ?

Św. : w 1943 r., ~~od~~ druga połowa, oraz początek 1944 r.

Prok. Szewczyk : Kiedy Świedek przybył do Oświęcimia ?

Św. : Marzec 1941. Początkowo pracowałem w innych komendach, cięższych.

Prok. Szewczyk : Mückla na rampie nie widywałeś. A w Effektenkammer, lub Indwiesungskammer ?

Św. : Tam także nie miałem dostępu.

Prok. Szewczyk : Czy Świadkowi coś wiadomo o zarządzeniach Mückla, w sprawie odwożenia tych rzeczy z transportów żydowskich ?

Św. : Nie wiem, czy zarządzenia wychodziły od Mückla, w każdym razie faktem jest, że codziennie rzeczy żydowskie były ładowane i sortowane do wagonów i wywożono je do Rzeszy.

Prok. Szewczyk : Czy jeden wagon ?

Św. : Po kilka wagonów dziennie. Raz widziałem 3 wagony załadowane.

Prok. Szewczyk : Z odzieżą, obuwiami ?

Św. : Tak jest, sortowane, układane w komplety.

Prok. Szewczyk : Czy Świedek wie, jak postępowano z kosztownościami, zegarkami itp. ?

Św. : Więźniowie musieli oddawać swe kosztowności, składać je do koperty. Były one następnie chowane w zarządzie.

Prok. Szewczyk : A te przychodzące z rampy, z żydowskich transportów

15/3

Św.: O tym dokładnie nie wiem, w każdym razie były sortowane i odesłane do Rzeszy.

Prok. Szewczyk : O tym świadek wie tylko z opowiadania ?

Św.: Rozmawiałem z ludźmi, którzy przy tym pracowali.

Prok. Szewczyk : Więcej z rozmów świadek o tym wie ?

Św.: Tak jest.

Prok. Szewczyk : Kiedy świadek poznał Breitwiesera ?

Św.: W lipcu 1943, kiedy dostałem się do Unterkrunktkammer.

Prok. Szewczyk : Czy świadek go widział przy rewizjach ?

Św.: Tak jest.

Prok. Szewczyk : Jak się zachowywał ?

Św.: Więźniowie byli ustawieni w piątce i każda piątka była rewidowana przez poszczególne SS, z przodu zaczynał rewizję Schindler, od środka Breitwieser. Gdy w czasie rewizji znalazł coś przy więźniu, meldował, że znalazł. Więzień potem był karany za to.

Prok. Szewczyk : Jak się Breitwieser obchodził z więźniami, czy bił ich ?

Św.: On zreszcie nie bił, raz tylko widziałem, że więzień dostał od niego po twarzy.

Prok. Pechalski : Świadek wspominał o Gehringu. Co świadek może o nim powiedzieć ?

Św.: Widziałem go raz, gdy było wielkie rozstrzelanie z końcem lata 1943 r. Widziałem to z t.zw. budynku teatru, gdzie miałem przyjaciela. Słyszałem ilość strzałów, widziałem jak Gehring wyszedł z 11-ego bloku, zatrzymał się, zauważył coś na swoim ubraniu, strzepnął, były to prawdopodobnie ślady krwi i cofnął się do bloku, po czym drugi raz wyszedł, idąc spokojnym i pewnym krokiem. Drugi raz przypominam sobie Gehringa, gdy Palitsch został

12-ty dzień rozprawy

F/PK

15/4

zasknięty do bunkra i potem wypuszczono go na wolną stopę,  
dostał jako adiutanta " anioła stróża " Gehringa.

Prok. Pechalski : Nie chodzi mi o stosunek Gehringa do SS-mannów,  
lecz o stosunek Gehringa do więźniów .

Czy świadek miał możliwość zechodzenia na blok 11-ty?

Św. Byłem tam dwa razy, ale o stosunku jego do więźniów nie  
mogę nie powiedzieć.

Obr. Czerny : Św. twierdzi stanowczo, że Breitwieser sam zarzą-  
dzał rewizje ?

Św. : Rewizje były zarządzane przez szefa.

Obr. Czerny : I w czasie rewizji brak udziału Schindler.

Św. : Tak jest, ale zarządzenie musiało wyjść od samego szefa.

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów

12-ty dzień rozprawy.

Obr. Proszę świadka, czy świadkowi znane są takie wypadki, że Breitwieser czasem dawał więźniom mydło i ręczniki ?

Św.: Ja wiem, że on niektórym więźniom okazywał dużo sympatii i wyrozumienia i nawet z nimi po polsku rozmawiał, można powiedzieć po przyjacielsku, tak że zdecydowanego zwyrodnienia nie można było u niego widzieć, tylko tyle, że jak każdy SS-man raczej wolał pełnić służbę z bezbronnymi więźniami niż iść na front.

Obr.: A czy świadkowi wiadomo, że ręczniki wolno było wymieniać tylko SS-manom, nie więźniom ?

Św.: ~~Oskarżony~~ Gehring Tak.

Osk. Gehring: Wysoki Trybunał! Chciałbym świadkowi postawić kilka pytań.

Przew.: Proszę.

Osk.: Chciałbym zapytać świadka i prosić go aby mi powiedział gdzie pełnił służbę w lecie 1943 r. ?

Św.: Ja tylko znam jeden fakt, jak powiedziałem, Oskarżonego widziałem wtedy wychodzącego z bloku XI-tego po egzekucji. To mogło być pod koniec lipca.

Osk.: Mogę odpowiedzieć świadkowi tylko to, że jak można wykazać podałem przy moim przesłuchaniu, że opuściłem obóz koncentracyjny w Oświęcimiu w połowie lub z końcem marca 1943 r. i zostałem Rapportführerem w Monowicach. A więc tym samym nie mogłem być w lipcu 1943 r. w Oświęcimiu.

Św.: Wobec tego ja, widząc teraz oskarżonego dokładnie, przypominam sobie, że tantem Gehring był o wiele przystojniejszy, tak, że nie rozpoznaję teraz w oskarżonym tego, którego widziałem wychodzącego z bloku XI-go. Musiał to być inny Gehring.

Osk.: Przecież świadek powiedział, że to ja byłem.

Św.: Czy przypadkiem nie było tam drugiego Gehringa ?

Osk.: Był drugi.



16/2.

FK/Z. 308

12-ty dzień rozprawy.

Św.: W takim razie moje oskarżenia dotyczy drugiego Gehringa ponieważ w oskarżonym nie poznaję tego, którego miałem na myśli.

Osk.: Panie Świadku, pan powiedział przecież patrząc na mnie: "rozpoznaję tego Gehringa".

Św.: Odwożuję to.

Osk.: Pan powiedział również, że byłem "aniołem stróżem" Palitscha że on był u mnie w areszcie.

Św.: To się także odnosi do drugiego Gehringa, którego znałem w Oświęcimiu.

Przew.: Dziękuję. Świadek jest zwolniony. Proszę następnego